OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. CENA EGZ. 1 ZŁ.

Nr. 6 WARSZAWA — CZERWIEC 1932 R. ROK XII

Polski Czerwony Krzyż

CENTRALNY ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE
CROIX ROUGE POLONAISE
ORGANE CENTRAL DE LA CROIX ROUGE POLONAISE
REVUE MENSUELLE

Komitet Redakcyjny: Dr. B. Zakliński, Leopold Rutkowski, doc. dr. Ludwik Zembrzuski.

Redaktor: Zofja Wołłowiczowa. Wydawca: Zarząd Główny P. C. K.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Śmolna 6, telefon 235-29 czynna codziennie od godziny 10 — 2 popołudniu

Prenumerata roczna 10 zł., zagranicą 2 dol. Konto w P. K. O. Nr. 10.540.

Dział wydawniczy Polskiego Czerwonego Krzyża komunikuje Szanownym Prenumeratorom i Czytelnikom, że następny numer naszego pisma ukaże się we wrześniu r. b. i będzie specjalnie poświęcony organizacji Czerwonego Krzyża Młodzieży.

DR. CZ. HOPPE.

Z ŻYCIA DZIECI

Aktualne i palące zagadnienie bezrobocia zmobilizowało wszystkie prawie wysiłki społeczne.

Inne biedy ludzkie zawsze palące i stale aktualne poszły w kąt.

Pragniemy przypomnieć, że dzieci robotników znajdują się nie w lepszych warunkach, niż dzieci bezrobotnych.

Artykuł nie ma na celu inicjowania jakiejś nowej zbiórki, gdyż temat omawiany zależy nie tylko od pieniędzy.

Poziom kultury naszych przedmieściowych i podmiejskich rodzin robotniczych jest rozpaczliwie niski. Odbija się to przedewszystkiem na higjenie mieszkania, odżywiania, ubrania i t. p.

Najbardziej narażone są w tych warunkach dzieci a zwłaszcza niemowlęta.

Jeszcze w tych rodzinach, gdzie pracuje tylko ojciec jest pół biedy, gdyż matka jako tako opiekuje się dziećmi. Są jednak domy gdzie do pracy chodzi troje, czworo, a dzieci pozostawione są na opiece najstarszego dziecka często 9-cio lub 10-cio letniego.

Akcja Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej zmierzająca do zbudowania całej sieci żłobków napotyka na szalone trudności, a po drugie, gdyby nawet szła łatwo, nie wyczerpie sprawy, gdyż żłobki opiekują się tylko niemowlętami.

Stacje opieki udzielają porad w ambulatorjum, dożywiają dzieci starsze, jednak nie opiekują się niemi w znaczeniu wychowawczo-domowem.

Pisaliśmy, że akcja żłobków natrafia na szalone trudności. Zastrzegamy się odrazu, że jesteśmy wielkiemi propagatorami i gorącemi zwolennikami tej instytucji, jednak wprowadzenie jej generalne w dotychczasowej postaci w naszych warunkach jest niemożliwe.

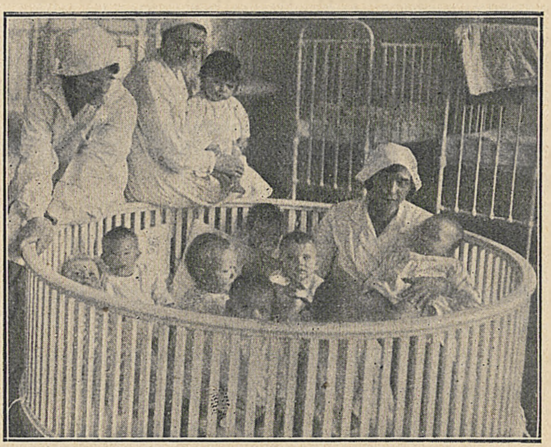
Weźmy przykład jednej z wielkich fabryk warszawskich na Woli. Robotnice tej fabryki mieszkają nie w domach fabrycznych przy fabryce, lecz po całej Warsza-

wie, Pradze, Pelcowiźnie, oraz we wsiach okolicznych .Aby zdążyć do pracy muszą wstawać niejednokrotnie o 4 w nocy, jechać kolejkami, natłoczonemi tramwajami i autobusami, a często do tramwaju zdążać piechotą dobre parę, a nawet kilka kilometrów.

Wyobraźmy sobie w takich warunkach transport 2 — 3 miesięcznego niemowlęcia, przypuśćmy w słotnym lutym, lub listopadzie ew. w mroźnym grudniu, lub styczniu.

Piękna akcja żłobków może doskonale prosperować i dawać dodatnie wyniki w zakładach, których robotnice mieszkają w domach fabrycznych tuż przy fabryce.

Takich fabryk u nas jest niewiele.



Żłobki dziecięce przy Monopolu Tytuniowym.

Właściciele zakładów przemysłowych, przeważnie ludzie nieuspołecznieni, przedstawiciele obcego kapitału, też wszelkiemi siłami przeciwdziałają tworzeniu żłobków, gdyż boją się jak ognia dodatkowych obciążeń finansowych.

Znam wypadek, w którym Spółka Akcyjna podzieliła swą fabrykę na dwie, jedynie w tym celu, aby w żadnej z powstałych z podziału pracowni ilość robotnic nie przekroczyła ustawowej liczby stu, która nakazuje ufundowanie żłobka.

W powyżej opisanych warunkach terenowych i mieszkaniowych matki robotnice też stawiają opór i nie chcą wozić i nosić swych niemowląt do żłobków i sądzimy, że nie można im się nawet z tego powodu bardzo dziwić.

Ośrodki Zdrowia i Stacje opieki obejmują swą siecią całą Wielką Warszawę działając bardzo sprawnie i z doskonałemi wynikami. Dzięki nim w znacznej mierze opanowano klęskę krzywicy tak wielką jeszcze do niedawna, dziś już mimo ciężkich warunków higienicznych naszych dzieci robotniczych nie tak bardzo powszechną. Widać wpływ na zachorowalność i śmiertelność w chorobach zakaźnych, zmniejsza się zasięg jaglicy. Najmniejszy wpływ akcja zapobiegawcza wywarła na zmniejszanie się zachorowalności na gruźlicę.

Bo też w żadnej chyba chorobie warunki higieniczne życia dziecka nie są tak doniosłe, tak decydujące, jak w gruźlicy.

Pojedźmy kiedy z lekarzem rejonowym Kasy Chorych w którąś z dalszych dzielnic wielkiej Warszawy. Może to być Pelcowizna, Czyste, Grochów, lub każda inna, gdyż wszędzie mamy jednakowe warunki.

Wejdźmy do izby czworaków fabrycznych przy którejś z licznych cegielni podwarszawskich.

Mimo wczesnego wieczora w izbie ciemno, gdyż przez podwójne, nigdy niemyte okna światło z trudem tylko może się przecisnąć, a mała naftowa lampka nie może rozproszyć ciemności.

Po przyzwyczajeniu wzroku oczom waszym przedstawi się widok jakgdyby sali koszarowej starego typu. Łóżko stoi przy łóżku, w przejściach przynajmniej jedna kołyska, lub prymitywny wózek dziecięcy. Okaże się napewno po zapytaniu domowników, że na tych czterech łóżkach i dwóch kołyskach nocuje, leży w dzień, w wolnych chwilach ,ew. choruje etatowa ilość 9 osób dorosłych i czworga dzieci. W nogach, w głowach, z boku całkowite pomieszanie płci wieku i wszelkiego zbiorowiska ostrych i chronicznych chorób.

Wyobraźmy sobie wybuch szkarlatyny, dyfterytu, czy nawet grypy w takiej izbie.

Jednak choroby ostre zakaźne, wysypkowe są jeszcze mniej groźne w tych ludz-

kich skupieniach, gdyż nadzór sanitarny natychmiast izoluje chorych, lub podejrzanych w szpitalu.

Stokroć groźniejsza jest tam właśnie gruźlica.

Szpitale gruźlików prawie, że z reguły nie przyjmują. Ilość miejsc w sanatorjach kasowych jest grubo niewystarczająca. Rodziny chorych muszą miesiące całe kołatać do Kasy Chorych i innych instytucyj, aby wywieźć chorego suchotnika, zwłaszcza starego chronika.

A przez ten czas niemowlęta, dzieci i młodzież mieszkają, śpią i jedzą razem, wdychając zarazki z odpluwanej na podłogę plwociny suchotników, matki suchotnicze karmią niemowlęta, śpią z niemi w jednem łóżku.

Nie pomoże tu nawet akcja szczepień przeciwgruźliczych B. C. G., gdyż dziecko szczepione winno być na dość długi czas eliminowane ze środowiska zakażającego. Niema u nas jeszcze instytucji francuskiej, „placement familial", która szczepione dzieci w parę dni po urodzeniu natychmiast wysyła na wieś, pod opiekę opłacanych, zdrowych rodzin wiejskich.

Trzeba się wprost dziwić, że tak mała stosunkowo ilość dzieci zapada i umiera na gruźlicę w pierwszym okresie niemowlęctwa.

Jedyna jest rada na to żłobki, stacje i ośrodki, które winny być tworzone nie przy fabrykach, nie przy firmach, a tak jak to się już praktykuje ze stacjami, według dzielnic czy, komisarjatów policji.



Monopol Tytoniowy: Żłobek.

Zwłaszcza dotyczy to żłobków. Odległość od domu do żłobka nie może być duża. Wówczas każda matka chętnie będzie swoje niemowlę umieszczać w nim na długie nawet godziny, wówczas będzie mogła w przerwach od pracy wpaść do żłobka i nakarmić dziecko.

Dla dzieci starszych, jednak w wieku przedszkolnym przy stacjach opieki winny być zorganizowane dziecińce i ogródki z boiskami do zabaw.

Firmy łożące fundusze na **nierealne**



Monopol Tytoniowy: Ochronka.

żłobki przy fabrykach winny wpłacać te fundusze do jednego źródła, gdzie powstałaby suma pozwalająca budować instytucje celowe.

Wówczas nietylko fabryki zatrudniające powyżej sto robotnic, ale wszystkie pracownie zatrudniające kobiety musiałyby być stosunkowo opodatkowane.

Jedynie organizacja terenowa, a nie związana z ośrodkami produkującemi będzie celowa i da napewno widoczne i szybkie wyniki.

O KĄPIELACH MORSKICH

Dopiero 200 lat temu ustaliło się przekonanie, że pobyt nad morzem działa wzmacniająco na organizm ludzki. Odkrycie to zostało należycie wyzyskane, w XIX stuleciu wybudowano szpitale morskie. Dzisiaj wybrzeże morskie usiane jest w wielu krajach zakładami zdrowotnemi, hotelami i willami przeznaczonemi dla uzdrowieńców i dla osób zupełnie zdrowych. Każdego lata miljony podróżnych opuszczają miasta i jadą spędzać wakacje nad morzem.

Wśród tych tłumów, spieszących do morza, niewielka liczba osób pozostaje pod czujną opieką lekarską, do tych wyjątków należą zwykle gruźlicy, byli oni badani w domu przez lekarza i wysłani następnie do znanych zakładów, kierowanych przez lekarzy specjalistów w dziedzinie gruźlicy.

Ale cóż się dzieje z dziesiątkami tysięcy wątłych i słabowitych dzieci, wysyłanych rok rocznie nad morze, bez żadnej kontroli lekarskiej? Niektórzy rodzice ślepo wierzą, że jeśli zaoszczędzą dostateczną sumę, aby wątłe dziecko wysłać latem na kilka tygodni nad morze, wróci ono stamtąd wzmocnione i całkiem odrodzone. Wyniki pobytu nad morzem nie mogą zawieść ich oczekiwania i są poniekąd automatycznie obliczone, na wzór mechanizmu zegarka lub maszyny.

Dzieci wysyłają zatem nad morze. Niektóre dzieci są nerwowe, mają skłonność do katarów lub też cierpią na reumatyzm,

inne znowu mają tak wadliwe krążenie, że bledną lub sinieją, gdy tylko są wystawione na zimno. Lecz dzieci te są przeważnie traktowane narówni z dziećmi silnemi i zdrowemi i podlegają ogólnym przesądom, panującym na plażach. Dziecko wysyła się do kąpieli w każdą pogodę, nie zwracając uwagi na temperaturę wody, bez poprzedniego hartowania i bez stopniwego przygotowania dziecka do korzystania z zimnej kąpieli. Dziecku pozwalają się kąpać kilka razy dziennie, przyczem kąpiel trwa przeważnie za długo, a w międzyczasie dziecko brodzi bez końca w leciutkim kostjumie nawet wtenczas, gdy wieje silny wiatr lub gdy niebo jest zachmurzone.

Niema żadnej pewności, aby owa spartańska metoda wpływała dodatnio nawet na dzieci najzdrowsze i najsilniejsze, co zaś dotyczy dzieci wątłych i słabowitych, powoduje ona istotne cierpienia, czasami tylko przejściowe lecz czasami długotrwałe.

Lekarstwo znajduje się w samej rodzinie. Rodzice dobrze uczynią, jeśli przed wyjazdem poradzą się lekarza i zapytają go, czy wysłanie dzieci nad morze jest wskazane. Być może, że po zbadaniu dzieci, rodzice postanowią wyjechać na wieś lub w góry, a o ile nastąpi wyjazd nad morze, będą brane pod uwagę pewne zastrzeżenia lekarskie i będą stosowane ostrożności mające być zachowane względem dzieci słabowitych.

Być może, że rodzina wyjeżdżająca nad morze trafi do miejscowości, dbałej o wygodę i o dobre samopoczucie przyjezdnych letników, w której wydano trochę pieniędzy dla osiągnięcia tego celu. W niektórych miejscowościach urządzono baseny z wodą morską, w których temperatura przewyższa o parę stopni temperaturę wody na otwartem morzu. Gdzieindziej znowu powstały zakłady z ogrzanemi kąpielami morskiemi dla osób nie mogących korzystać z zimnych kąpieli morskich. Istnieją też przygodne budynki, w których po wyjściu z kąpieli goście mogą się rozgrzać zażywając jakiegoś gorącego napoju, lub za pomocą gorącej kąpieli nóg.

Na niektórych plażach wydawane są specjalne broszury, zawierające rady i wskazówki, dotyczące miejscowego klimatu.

Widzimy z powyższego, że skorzystano poniekąd z nauki poglądowej, udzielanej przez nieszczęśliwe dziecko, oporne i zalęknione, które siłą zanurzają do zimnej, nieraz bardzo zimnej wody, w której przemarza do szpiku kości. Ale jesteśmy dopiero na początku naszego zadania. Każda osoba spostrzegawcza która spędza parę godzin na jakiejkolwiek plaży, zauważy niechybnie kilka lub kilkanaście osób, bądź wśród dorosłych, bądź wśród dziatwy, które starają się okazywać pozory zadowolenia, lecz niezawsze osiągają powodzenie, bo jakżeż mogą one wyglądać zadowolone przy wyjątkowo bladej cerze, przy zsiniałych wargach i gdy w dodatku przejmują je dreszcze od stóp do głowy.

Niektóre rodziny radzą sobie obierając mieszkanie zdala od wybrzeża. Nie słychać tam szumu morza, przyprawiającego wiele osób o bezsenność, zaś przestrzeń, którą trzeba przebyć, aby dotrzeć do morza zapobiega tem samem nadmiernie długim i częstym kąpielom oraz nieskończonemu brodzeniu, do których zachęca bezpośrednia styczność z plażą.

Rodzice dobrze by zrobili, gdyby w niektórych wypadkach zasięgnęli porady miejscowych lekarzy, którzy są doskonale obeznani z warunkami miejscowego klimatu i mogą udzielić bardzo cennych wskazówek co do dodatnich i ujemnych stron danej miejscowości. Każdego lata mają oni do czynienia z temi samemi zaburzeniami gastrycznemi, z bronchitami, z atakami reumatyzmu i wszelkiemi innemi niedomaganiami, spowodowanemi przez nieoględne stosowanie kąpieli morskich.

Lekarze ci są specjalnie obeznani z zagadnieniem tak doniosłem, iż stało się ono powodem specjalnych obrad na dorocznem

zebraniu Zrzeszenia lekarzy Brytyjskich, odbytem w r. 1931 w Eastbourne, miejscowości położonej na południowem wybrzeżu Anglji.

Rozgłos nadany temu zagadnieniu dopomoże bezwzględnie do jego należytego rozwiązania. Wystarczy przekonać społeczeństwo, że blade i sine dzieci, drżące z zimna na plaży są naprawdę nieszczęśliwe i że cierpią istotnie. Łatwo zaś znaleść lekarstwo, aby im przywrócić zdrowy i kwitnący wygląd.

Blade dziecko, o wargach zsiniałych nie jest bynajmniej nieuniknioną postacią na plaży, jest ono poprostu ofiarą „czyjejś głupoty".

Artykuł nadesłany przez Sekretarjat Ligi Czerwonych Krzyży.

PRZEDSTAWICIELE LIGI C. K. W POLSCE

Polski Czerwony Krzyż przyjmował niedawno u siebie zagranicznych gości zajmujących wybitne stanowiska w międzynarodowym świecie czerwonokrzyskim. Przybyli do Polski p. Ernest Swift, Sekretarz Generalny Ligi Czerwonych Krzyży



Przedstawiciele Ligi w Ciechanowie: xxx p. Ernest Swift, Sekretarz Gen. Ligi Cz. Krzyży, x pani Swift, x Dr. René Sand.
Obok stoją: Sekretarz Gen. p. Paszkowska, Nacz. Dyr. Dr. Zakliński, Prezes Okręgu Warsz. p. Anna Roszkowska, Prezes Oddziału P. C. K. w Ciechanowie p. Skrobański.

i dr. René Sand radca techniczny i kierownik sekcji Hygieny w Lidze C. K. Podróż ich miała na celu zapoznanie się z organizacją P. C. K., szczególnie zaś ze sprawnością Oddziałów miejscowych, czyli z istotnym zasięgiem pracy P. C. K. na prowincji.

P. Ernest Swift objął dopiero tej zimy stanowisko sekretarza generalnego Ligi. Pracował dotychczas w Amerykańskim Czerwonym Krzyżu, zna jednak dobrze warunki europejskie, ponieważ przebywał już w Europie w latach powojennych w charakterze delegata Amerykań. Czerwonego Krzyża. Następnie powrócił do Ameryki i był mianowany kierownikiem akcji pomocy, zorganizowanej przez Amerykański Czerwony Krzyż po strasznem trzęsieniu ziemi, które w r. 1923 nawiedziło Ja-

ponję. W latach następnych organizował akcję pomocy po wielkich katastrofach żywiołowych na San Domingo, na Filipinach, w Porto Rico.

Dr. Réné Sand jest wybitnym znawcą pracy społecznej i autorem głośnych dzieł z tej dziedziny.

P. Swift jest w trakcie zapoznawania się z organizacją Czerwonych Krzyży w Europie. Do Polski przybył z Rumunji, zwiedziwszy poprzednio Grecję i Serbję. Z Warszawy udał się do Łotwy, Estonji Finlandji, Szwecji i Norwegji.

Dr. Réné Sand przybył bezpośrednio z Paryża, zatrzymując się po drodze w Katowicach, gdzie był gościem Prezesa Okręgu P. C. K. i zapoznał się z działalnością Czerwonego Krzyża, która zdobyła jego całkowite uznanie.

Dnia 4 czerwca w godzinach rannych goście zagraniczni przybyli do Zarządu Gł. i odbyli dłuższą konferencję z członkami Zarządu i dyrekcją. Następnie zwiedzili szkołę Pielęgniarstwa P. C. K., gdzie odbyło się na ich część śniadanie, po którem zwiedzili szpital i lecznicę P. C. K.

Tego samego popołudnia przedstawiciele Ligi udali się do ośrodków zdrowia miasta Warszawy. Nazajutrz od samego rana w towarzystwie członków Zarządu i Dyrekcji P. C. K. pojechali do Składnicy Gł. P. C .K., gdzie demonstrowano im punkt sanitarno-odżywczy, kolumnę dezynfekcyjno - kąpielową w stanie czynnym, ekwipunki drużyn ratowniczych oraz samochody sanitarne. Widocznem było, że wszystkie te urządzenia zrobiły na gościach zagranicznych wysoce dodatnie wrażenie. Stamtąd pojechano na Pragę do Schroniska weteranów a następnie na pokaz propagandowego filmu P. C. K. „Miłość a Obowiązek".

Po południu odbyła się wycieczka do Wilanowa po której Pan Swift i Dr. Réné Sand odwiedzili biuro Okręgu - Oddziału Warszawskiego. Wieczorem odbyło się przyjęcie zorganizowane przez Hr. Potockiego, Prezesa Komitetu Głównego.

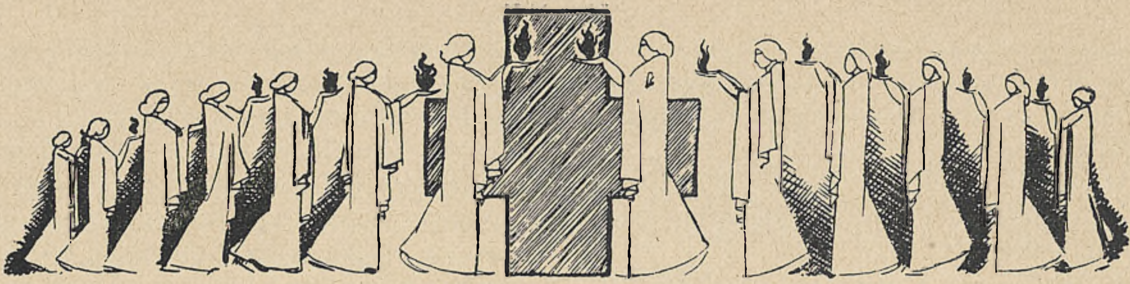
Ostatni dzień pobytu przedstawicieli Ligi w Polsce był spędzony poza Warszawą. Wczesnym rankiem wyjechano do Ciechanowa i Płocka gdzie zapoznano bardzo dokładnie przedstawicieli Ligi z organizacją i pracą Oddziałów. Należy nadmienić że w Płocku pokazy Kół Młodzieży doznały wielkiego powodzenia i że Pan Swift i Dr. Sand wyrazili swe uznanie na piśmie wręczając ten zaimprowizowany adres Opiekunowi Koła przy gimn. im. Hetmanowej żółkiewskiej.

Widzimy z powyższego, iż Zarząd Gł. i Dyrekcja P. C. K. dołożyli wszelkich możliwych starań aby pobyt przedstawicieli Ligi uczynić jak najciekawszym i aby przedstawić im w tak krótkim czasie całokształt działalności wykonywanej przez naszą instytucję. Z całem uznaniem należy stwierdzić, że Okręg Warszawski, jak również Oddziały w Ciechanowie i w Płocku gorliwie współdziałały w tym kierunku.

Prawdziwą zachętą ku temu służyła okoliczność, że się miało do czynienia z jednostkami bardzo światłemi, o wysokim poziomie umysłowym i o wielkiem doświadczeniu nabytem przez długoletnią pracę. Przestawiciele Ligi wykazali swoją zdolność do ocenienia wymiaru wysiłku i dokonanego dzieła. Z ust ich padła niejedna cenna uwaga, jak również pochlebne słowa uznania i pochwały, będące bodźcem do dalszej pracy.

W chwili gdy numer niniejszy był już w druku Zarząd Gł. P. C. K. otrzymał pisma dziękczynne od P. E. Swifta i D-ra Réné Sanda którzy w gorących słowach wyrazili głębokie i bardzo dodatnie wrażenie jakie na nich wywarła praca dokonana przez Polski Czerwony Krzyż w ubiegłem dziesięcioleciu.

Z. W.



PRZYKAZANIA
DLA PIELĘGNIARKI OCHOTNICZKI

Istnieją w Anglji ochotnicze oddziały pomocnicze pielęgniarek Brytyjskiego Czerwonego Krzyża, tak zwane „V. A. D." (Volontary Aid Detachment) odpowiadające naszym siostrom Pogotowia Sanitarnego. Podajemy poniżej umieszczone w wydawnictwie Brytyjskiego C. K. „przykazania" głoszące, jakie winny być ideały tych ochotniczek:

Przyjęłaś dobrowolne na siebie wielką i szlachetną pracę udzielania pomocy chorym i rannym; odwaga i siły będą ci potrzebne dla wykonania tego zadania.

Będziesz musiała być dzielną i silną, wierną i dobrą, musisz mieć wielkie serce, zdolne do wyczuwania cudzego cierpienia i zręczne ręce dla szybkiej i pełnej umiłowania obsługi innych.

Bądź zawsze uprzejmą, nawet względem tych, których nie lubisz.

Pielęgniarka - ochotniczka oddziałów pomocniczych winna być przykładem dla innych przez wysoki poziom swego życia i swej pracy. Nie jesteś tylko odosobnioną jednostką, lecz częścią wielkiej całości.

Nie osądzaj swych zwierzchników, bądź im posłuszna.

Mundur swój noś zawsze schludnie i godnie, jest to widoma oznaka twego wielkiego powołania.

Życie ochotniczki oddziałów pomocniczych winno być źródłem natchnienia nie tylko dla jej własnego zespołu, lecz również dla tych, którzy się z nią stykają. Jej siła poświęcenia powinna być żywą potęgą.

Pamiętaj, że najwyższą dyscypliną jest samozaparcie w służbie dla innych.

Nie uważaj swojej pracy jak zwykłe spędzenie czasu lub jako chwilową zachciankę.

Pamiętaj, że przy końcu życia nie będziemy zdawali sprawę z tego, ileśmy użyły przyjemności, lecz ile wykonałyśmy pracy, nie ile doznałyśmy powodzenia, lecz ile wykazałyśmy poświęcenia, nie ile miałyśmy szczęścia, lecz czy umiałyśmy być pomocne, nie czy nasza ambicja była zadowolona, lecz czy należycie sprawowałyśmy miłość.

Z działalności Polskiego Czerwonego Krzyża

Posiedzenie Komitetu Gł. i Walne Zgromadzenie P. C. K.

Dnia 28 maja r. b. odbyło się w lokalu Warsz. Tow. Ubezpieczeń posiedzenie Komitetu Gł. P. C. K.

Wdniu 29 maja w sali Tow. Wioślarskiego odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia. Obrady zagaił Prezes Zarządu Gł. p. Ludwik Darowski, podkreślając wyjątkową sytuację, jaką obecnie społeczeństwo i państwo polskie przeżywa, oraz konieczność jaknajbardziej intensywnej pracy P. C. K. dla wciąż zwiększających się potrzeb państwowo-społecznych. Następnie P. Prezes Darowski zaprosił do Prezydjum przestawicieli Okręgów: Pomorskiego, Wielkopolskiego i Śląskiego. Przewodnictwo objął P. Prof. Jurasz, Prezes Okręgu Wielkopolskiego. Prezydjum zgromadzenia wystosowało depesze do Pana Prezydenta Rzplitej, Pana Marszałka Piłsudskiego i Pana Premjera Prystora.

Na zgromadzenie przybyli w charakterze gości przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i wojskowych.

W toku obrad zatwierdzono m. in. sprawozdanie za r. 1931 oraz program prac na r. 1932, przyczem wyrażono Zarządowi Głównemu absolutorjum z podziękowaniem za owocną pracę.

Szkolenie drużyn ratowniczych.

Okręg Łódzki Polskiego Czerwonego Krzyża w ostatnich dwóch latach prowadzi bardzo żywą i wytężoną pracę nad uświadomieniem ludności cywilnej o strasznych skutkach nowoczesnej wojny chemiczno-gazowej, która stoi widmem upiornem nad światem. Przy pomocy popularnych odczytów, oraz całego szeregu specjalnych kursów, prowadzonych przez wysoko wykwalifikowany personel fachowy, Czerwony Krzyż nietylko uświadamia szerokie sfery społeczeństwa o grożącem niebezpieczeństwie, lecz uczy ludność jak ma zachować się wobec groźnego przeciwnika, oraz w jaki sposób i jakimi środkami ma ratować całe rzesze nieuświadomionych współobywateli, którzy mogliby ginąć całemi masami dzięki tylko swojej ignorancji.

Kursy te zdobywają coraz więcej adep-



Kurs dla drużyn ratowniczych P. C. K. przy Zakł. Przem. K. Scheiblera i L. Grohmana w Łodzi zorganizowany przez Okręg Łódzki P.C.K.

tów gazoznawstwa, tej wiedzy nowoczesnej, bez której nie może się obejść dziś żadne społeczeństwo kulturalne. Bezpośrednim celem tych kursów jest szkolenie tak zwanych „drużyn ratowniczych Polskiego Czerwonego Krzyża“, które mają za zadanie niesienie pomocy ludności cywilnej, dotkniętej klęskami żywiołowemi, jak pożary, powodzie, trzęsienia ziemi, wreszcie napady gazowe. Kursy te, oraz drużyny, dzięki sprężystemu działaniu władz czerwonokrzyskich, powstają na terenie całego Okręgu Łódzkiego w różnych miastach, a nawet i osiedlach mniejszych.

Łódź, jako ogromny ośrodek przemysłowy, musi szczególnie mocno zainteresować się i zająć tem obywatelskiem uświadomieniem i przygotowaniem całej ludności miasta do obrony przed gazami, tym groźnym wrogiem całej ludzkości.

Musimy tu jednak podkreślić z naciskiem, że wysiłki tych ideowych jednostek, pionierów nowej wiedzy, giną prawie wśród morza obojętności społecznej i tylko rzadko spotykają grunt mniej lub więcej podatny. Z przyjemnością stwierdzamy, że takie wyszkolone drużyny P. C. K. zdobywają sobie prawo obywatelstwa na gruncie naszego miasta.

W ostatnich miesiącach odbył się kurs drużyn ratowniczych, zorganizowany przez Oddział Łódzki P. C. K. na terenie Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych K. Scheiblera i L. Grohmana. Dzięki życzliwości oraz poparciu Dyrekcji tych Zakładów, kurs ten wysłuchało 40 pań, żon pracowników, względnie pracowniczek tych Zakładów. Z tych zasobów personalnych zostaną zorganizowane dwie drużyny ratownicze, przygotowane należycie do ratownictwa ogólnego i przeciwgazowego, które zostaną wyposażone w odpowiedni sprzęt techniczny. Sprawność i gotowość tych drużyn będzie nadal podtrzymywana przez fachowych instruktorów Czerwonego Krzyża, a praca obywatelska tych drużyn będzie służyła dla dobra nietylko samych Zakładów Przemysłowych, lecz również dla dobra całego społeczeństwa i państwa.

Pokaz przeciwgazowy

w Sosnowcu



Drużyna ratownicza P. C. K.
na pokazach przeciwgazowych w Sosnowcu.

Kurs dla instruktorów drużyn ratowniczych P. C. K. w Ostrowi Mazowieckiej.

W końcu lutego nastąpiło w Ostrowi Mazowieckiej otwarcie kursu podinstruktorskiego drużyn ratowniczych P. C. K. w obecności zaproszonych gości. Na kurs zapisało się 79 osób, uczęszczało stale przeciętnie 60 osób. Wykłady prowadzili bezinteresownie dr. Eugenjusz Rytel i p. Antoni Olszewski, instruktor L. O. P. P., obaj członkowie Zarządu miejscowego Oddziału P. C. K. Wykłady odbywały się co drugi dzień po 2 godz. od 19 — 21 i trwały z przerwą świąteczną do 20 kwietnia.

Słuchacze rekrutowali się z różnych organizacyj miejscowych (Strzelec, Sokół, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, Straż Ogniowa, młodzież z gimnazjum i częściowo z osób, stojących poza organizacjami, reprezentowane było i nauczycielstwo, zwłaszcza szkół powszechnych.

Egzamina rozpoczęły się 22. IV. trwały 23. IV. i dodatkowo 10 i 11 maja r. b.

Zgłosiło się ogółem do egzaminu 58 osób, z których pięć otrzymało ocenę niedostateczną; złożyło egzamin 53 osoby: 11 z wynikiem celującym, 29 z dobrym i 13 z wynikiem dostatecznym.

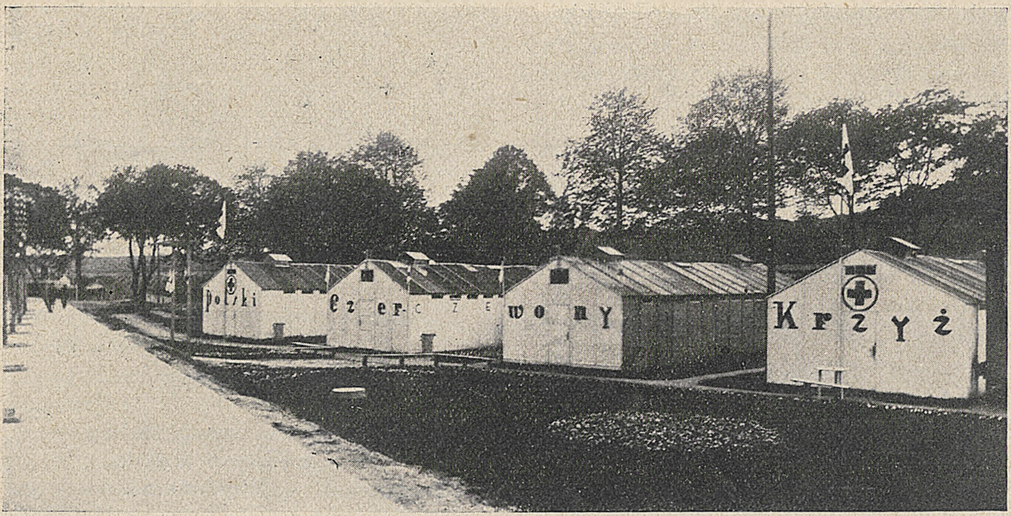


Kurs podinstruktorów Drużyn Ratowniczych P.C.K. w Ostrowi Mazowieckiej.

Wystawa Kursu Pracy Dobroczynnej. w Pelplinie.

W dniach 18 i 19 maja r. b. odbywała się w Pelplinie z okazji kursu Akcji Dobroczynnej wystawa książek, czasopism, broszur i t. p. z dziedziny akcji dobroczynnej i opieki społecznej.

Zarząd Główny P. C. K. przesłał na powyższą wystawę szereg swych wydawnictw perjodycznych i propagandowych, aby zapoznać zwiedzających wystawę m. i. księży - działaczy społecznych, z działalnością P. C. K. w zakresie opieki społecznej, akcji dobroczynnej, pracy nad młodzieżą itp.



Stacja letnia dla wycieczek turystów prowadzona przez Oddział P. C. K. w Gdyni.

SPRAWOZDANIE
z posiedzenia stałej Komisji Międzynarodowej Pogotowia Drogowego
odbytego w Paryżu dnia 14-go kwietnia 1932 r.

Dnia 14 kwietnia r. b. odbyło się w siedzibie Ligi Czerw. Krzyży w Paryżu posiedzenie stałej Komisji Międzynarodowej Pogotowia Drogowego, w którem uczestniczył z ramienia Polskiego Czerwonego Krzyża dr. Tadeusz Dzierzgowski, członek Sekretarjatu Ligi C. K. Dnia 15 kwietnia członkowie Komisji uczestniczyli w wycieczce urządzonej przez Belgijski Czerw. Krzyż na terenie Belgji i Holandji, aby się zapoznać z organizacją pogotowia drogowego w tych krajach. Jako przestawiciel P. C. K. uczestniczył w wycieczce p. Czesław Sławski, Delegat P. C. K. na terenie Belgji.

Pragnąc zaznajomić naszych czytelników z przebiegiem posiedzenia i wycieczki, podajemy poniżej sprawozdanie dr. T. Dzierzgowskiego i p. Czesława Sławskiego oraz wyjątki z artykułu zamieszczonego w prasie belgijskiej.

Stała Komisja Międzynarodowa Pogotowia Drogowego, jak wiadomo, powstała w wykonaniu polecenia XIV Zjazdu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, składa się z 6 członków stałych, z których 3 wchodzą do niej z ramienia C. K., a pozostali są przedstawicielami organizacji turystycznych. Nadto Komisja ma prawo kooptować członków tymczasowych, reprezentujących Towarzystwa Narodowe Cz. Krzyża i Związki turystyczne, specjalnie w sprawach pogotowia drogowego kompetentne, lub w nich zainteresowane. W posiedzeniu ostatniem udział wzięli:

Dr. Behague — przewodniczący, dyrektor „Union nationale des associations touristiques" we Francji,

M. P. de Bernouville — sekretarz,

Czerwony Krzyż:

M. E. J. Swift — Sekretarz Generalny Ligi,

Członkowie stali: Dr. Humbert — w zastępstwie Kpt. Petersena, M. E. Clouzot — Szef Sekretarjatu Komit. Międzyn. Czerw. Krzyża, M. E. Dronsart — Dyrektor G-ny C. K. Belgijskiego;

Członkowie tymczasowi: Dr. Dzierzkowski — Polski Czerwony Krzyż, M. B. de Rougé — Włoski Czerw. Krzyż, w zastępstwie dr. Mataloni, Dr. Svendsen-Duński Czerwony Krzyż, referent w kwestjach II i III porządku dziennego.

Stowarzyszenia turystyczne:

M. A. Defert — Administrator „Touring Club de France",

Członkowie stali: M. Carlos Resines — Sekretarz G-ny „Automobile Club" hiszpańskiego nieobecny,

Sekcja Komunikacji i Tranzytu Ligi Narodów — nie była reprezentowana;

Członkowi tymczasowi: Hr. Andor Teleki — przedstawiciel „Automibile Club" szwajcarski — nie był reprezentowany.

Po krótkich przemówieniach powitalnych, wypowiedzianych przez M. E. J .Swift'a i przewodniczącego D-ra Behague'a, Komisja przechodzi do obrad nad kwestjami figurującemi na porządku dziennym posiedzenia.

Punkt I. Protokuł z poprzedniego posiedzenia przyjęty bez dyskusji.

Punkt II. Minimalne zaopatrzenie materjałowe posterunków pogotowia drogowego.

Sprawę tę, jak również następną (wyszkolenie personelu) referował Dr. Svendsen — delegat C. Krzyża duńskiego. Dr. Svendsen w swym referacie proponował 3 typy skrzynek ratowniczych drogowych: typy A i B dla małych punktów i skrzynkę dla dużych posterunków, zawierającą podwójną lub potrójną ilość materjałów skrzynki A.

Po dłuższej dyskusji Komisja zadecydowała, iż z punktu widzenia międzynarodowego nie jest celowem wyodrębnienie 2 typów skrzynek A i B, ten ostatni typ nadający się jedynie w warunkach wyjątkowych, tam gdzie pomoc lekarska i ewakuacja rannych są nadzwyczaj ułatwione. Postanowiono więc przyjąć i polecić narodowym organizacjom pogotowia drogowego skrzynkę A, której skład, po pewnych nieznacznych modyfikacjach, ustalono w następujący sposób:

1 bandaż elastyczny wraz z odnośnym przyrządem do fiksacji (klamra, turnikiet, itp.),

2—6 chustek trójkątnych,

1 garnitur szyn,

4 bandaże muślinowe szerokie,

4 bandaże muślinowe wązkie,

2 opatrunki wyjałowione małe,

4 opatrunki wyjałowione zwykłej wielkości,

2 opatrunki wyjałowione duże,

12 agrafek,

1 środek opatrunkowy na oparzenia (oliwa wyjałowiona, wazelina z 10% zawartością balzamu peruwiańskiego, gaza przesycona kwasem pikrynowym, itp.,

1 preparat pobudzający (stimulant),

1 środek wzmacniający funkcje serca (toni-cardiaque),

12 kawałków cukru.

W miejscach specjalnie niebezpiecznych, z dużą statystyka wypadków, Komisja poleca skrzynki większe, z podwójną lub potrójną ilością materjałów ratowniczych (typ „grand poste" w referacie D-ra Svendsena).

Poza skrzynką ratowniczą, ekwipunek punktu, zdaniem Komisji, składać się winien z przedmiotów wymienionych w referacie Dra Svendsen'a, a więc telefonu, lampy do oświetlenia, noszy, kołder, itd.

Punkt III. Wyszkolenie personelu.

Opierając się na uchwale XIV Konferencji Międzynarodowej Cz. Krzyża, dotyczącej zakresu pierwszej pomocy, mogącej być udzieloną przez personel punktów ratowniczych, oraz na referacie Dra Svendsen'a, Komisja przyszła do przekonania, że szkolenie personelu nie powinno ograniczać się do jednorazowego pokazu, ale być jaknajczęściej powtarzane i wykonywane w najprzystępniejszy sposób. W tym celu Komisja poleca:

1. Wyposażenie każdego punktu w mały podręcznik ratownictwa, bogato ilustrow.

2. Umieszczenie w widocznem miejscu tablicy ściennej (afisza), ilustrującej najważniejsze wypadki uszkodzeń cielesnych i nagłych schorzeń, oraz odnośne sposoby zastosowania pierwszej pomocy.

3. Wydanie specjalnego pisma dla personelu, w którem podawane by były w najpopularniejszy sposób wiadomości z zakresu ratownictwa oraz nowiny z różnych punktów. Pisemka takie, jak to już praktyka wykazała (Francja), jest najskuteczniejszym środkiem do podtrzymania zapału i pewnej emulacji wśród personelu punktów ratowniczych.

4. Możliwie najczęstsze odwiedzanie punktów ratowniczych przez personel Czerwonego Krzyża.

Punkt. IV. Warunki niezbędne dla przyznania wehikułom cech wozu sanitarnego.

Warunki zostały określone przez Komisję prawniczą Kom. Międzynar. C. Krzyża i przyjęte bez zmian przez Międzynarodową Komisję Pogotowia Drogowego (patrz odnośny wniosek Komisji). Odnośnie do tego określenia wywiązała się dyskusja na temat „bezpłatności" przewozu chorych i rannych wozami sanitarnemi, należącemi do C. Krzyża. Zważywszy na to, że w większości wypadków koszta przewozu pokrywane są przez osoby interesowane, proponowano termin „gratui" zastąpić innym np. „sans bénéfice". Oparł się temu jednak przedstawiciel K. M. C. K. ze względu na to, że określenie wozu sanitarnego musi być zgodne z tekstem odpowiedniego paragrafu Konwencji Genewskiej. Natomiast w punkcie 2-im Komitet Międzynarodowy szeroko interpretuje tę bezpłatność. Dopuszczanem nawet jest, według tej interpretacji, pobranie od osób, mogących płacić, wyższej sumy niż właściwe koszta jednorazowego transportu, a to w celu pokrycia strat, wynikających z przewozów bezpłatnych. Zasadniczym warunkiem jedynie jest to, aby przewóz wozami sanitarnymi nie był źródłem dochodów dla C. K. Krzyża oraz aby transport nie był warunkowany zdolnością zapłaty przez chorego czy poszkodowanego.

Co się tyczy sygnalizacji wozów sanitarnych, to musi być ona nadzwyczaj widoczną, jeśli się chce otrzymać pewne przywileje dla ruchu tych wozów na drogach (patrz odp. wniosek). Zaznaczyć należy, że przywileje te nie mogą być uzyskane bezpośrednio przez Komisję Międzyn. Pogot. Drog., lecz wnioski w tej sprawie muszą być przekazane „Radzie Centralnej dla Turyzmu międzynarodowego", która na drodze dyplomatycznej będzie się starała o wprowadzenie ich w czyn w poszczególnych krajach. To samo dotyczy kwestji ułatwień dla tych wozów przy przejeździe granic państwowych (punkt V).

Punkt VI. Sygnalizacja prywatnych wozów automobilowych należących do lekarzy.

Ten punkt nie wymaga bliższych wyjaśnień (patrz odpowiedni wniosek). Nadmienić jedynie muszę, że kwestja umiędzynarodowienia odpowiedniego znaku dla lekarzy ma pewne znaczenie 1) dla turyzmu międzynarodowego, 2) dla uniknięcia nadużywania godła Konwencji Genewskiej, często praktykowanego przez różne związki lekarskie automobilowe, zresztą przeważnie w dobrej wierze.

Punkt VII. Sprawozdanie z otrzymanych odpowiedzi na ankietę dotyczącą organizacji pogotowia drogowego w różnych krajach.

Kompletując dane, przesłane Komisji Międzyn. przez P. C. K. w roku zeszłym, przedłożyłem już krótki zarys obecnego stanu pogotowia drogowego w Polsce. Specjalne zaciekawienie wzbudziła kwestja organizacji przez P. C. K. kursów sanitarno-ratowniczych dla kierowców samochodowych i konduktorów autobusowych. Kwestja ta nie była podobno brana jeszcze pod uwagę w innych krajach, inicjatywę polską uważa przeto Komisja Międzyn. za nadzwyczaj pożyteczną. Wobec tego, na wniosek przewodniczącego, zdecydowano zaprosić P. C. K. również na przyszłe posiedzenie Komisji i proszono mnie o zreferowanie na niem tej kwestji. Pozwolę sobie zatem zwrócić się we właściwym czasie do Zarządu Głównego z prośbą o łaskawe dostarczenie mi odpowiednich danych, pozwalających dokładnie opracować mój referat.

Punkt VIII. Różne sprawy.

Podnieść tu muszę inicjatywę powziętą przez K. M. C. Krzyża, mianowicie projekt zorganizowania międzynarodowego konkursu dla personelu

punktów pogotowia drogowego. K. M. C. Krzyża przeznacza na ten cel sumę 5000 frank. szwajcarskich. Szczegóły konkursu nie zostały jeszcze omówione i mam wrażenie, że sam Komitet Międzynarodowy C. Krzyża nie ma narazie dokładnej idei co do sposobu, w jaki konkurs ten należałoby urządzić. Postanowiono dyskusję co do tej kwestji odłożyć, a narazie zwrócić się do Towarzystw narodowych C. Krzyża z prośbą o przedstawienie wniosków, jakie by chciały one zrobić w tej sprawie.

Punkt IX. Termin przyszłego posiedzenia.

Data nie jest jeszcze ustaloną, ale prawdopodobnie przyszłe posiedzenie odbędzie się w listopadzie r. b.

(—) Dr. Tadeusz Dzierzkowski.

Sprawozdanie p. C. Sławskiego Delegata P. C. K. na terenie Belgji.

W posiadaniu pisma WPanów Nr. 1837 z dnia 7 b. m., donoszę uprzejmie, że wziąłem udział wczoraj w wycieczce naukowej belgijskiego C. K. do Leodjum i Maestricht.

W wycieczce tej wzięli udział: p. Ed. Dronsart, Nacz. Dyrektor belgijskiego C. K., p. senator François, Nacz. Ekonom. C. K. belgijskiego, p. Cluzot, sekretarz generalny Komitetu Międzynarodowego C. K. w Genewie, p. dr. Svendsen, sekr. gen. C. K. duńskiego, p. dr. Humbert, dyr. Ligi C. K. w Paryżu, p. Van Kelder, prezes sądu wojskowego, członek Komitetu Wykonawczego belgijskiego C. K., p. Lemmens, prezes Komitetu prowincji brabantskiej, p. pułkownik Pulinx, dyrektor Urzędu Turyzmu w Belgji, panna Van Lier, przewodnicząca urzędu propagandowo belgijskiego Komitetu Centralnego C. K., oraz niżej podpisany.

Po przemówieniu prezesa p. M. Nolfa i dyr. nacz. p. Dronsarta wyruszyliśmy najpierw zwiedzić główny magazyn C. K. przy klinice C. K. Oczywiście magazyn posiada znaczne zapasy, a jedną z najciekawszych rzeczy jest wielki namiot bez żadnego podparcia wewnętrznego, fabrykowany przez firmę J. Witmeur de Heusch w Grivegnee, kosztuje tylko frs. bg. 2400 i napisałem do tej firmy o katalog, który po otrzymaniu prześlę. Łóżka dość wygodne w liczbie około 1000 są zawsze gotowe i kosztują od 90 do 110 frs., na życzenie podam fabrykanta. Najnowsze nosze używane w wozach C. K. są najprostsze ,albowiem bez kół i podstaw, lecz tylko z silnemi sprężynami stalowemi.

Zwiedziliśmy wiele miejscowości, jak Cortenberg, Louvain, Tirlemont, Leodjum, Cheratte, Visé.

W Leodjum spotkaliśmy się z przedstawicielami holenderskiego C. K. pp. Russel i Ten Hope, z którymi udaliśmy się do Holandji.

Muszę powiedzieć, że jeżeli C .K. w Belgji jest bardzo rozgałęziony i popularny, posiada bowiem około 400 posterunków pomocy drogowej, to mniejsza znacznie Holandja posiada około 325, i, wedle mego zdania, znacznie lepiej wyposażonych, albowiem prawie wszystkie, a może wszystkie posiadają telefon i nosze specjalne, nadające się do wkładania do wszystkich wozów ambulansowych, oraz materjał ratunkowy w znacznie większym doborze.

Z przyjemnością zaznaczam, że w tych dniach zdobyłem znów 10-ciu nowych członków dla P.C.K.

Łączę wyrazy szacunku i poważania.

(—) Cz. Sławski.

W belgijskiem czasopiśmie „Le Soir” wydawanem w Bruxelli, ukazał się artykuł p. R. Crouquet redaktora pisma i uczestnika wycieczki do Leodjum i Maestricht. Z artykułu, zatytułowanego „Inicjatywa Czerwonego Krzyża” przytaczamy następujące wyjątki:

„...Licznie zebranym delegatom i przedstawicielom narodowym Czerwonych Krzyży p. E. Dronsard naczelny dyrektor Belgijskiego Czerwonego Krzyża objaśnia za pomocą mapy, organizację posterunków pogotowia drogowego, znajdujących się prawie na wszystkich drogach belgijskich. Posterunki bywają zazwyczaj umieszczane w miejscach mało zamieszkałych lub też na odcinkach uważanych jako niebezpieczne. Każdy posterunek posiada nosze i apteczkę, zawierającą materjał dla udzielania pierwszej pomocy. Prócz tego osoba, u której mieści się posterunek umieszcza w miejscu widocznem tablicę, na której wypisane są nazwisko, adres i ewentualnie numer telefonu lekarzy i aptekarzy, zamieszkałych w pobliżu, jak również najbliższą miejscowość skąd można sprowadzić samochód sanitarny.

W chwili obecnej szosy belgijskie posiadają z górą 410 posterunków ratowniczych, niektóre odcinki pozostają jeszcze nie wykończone, lecz będą wkrótce również zaopatrzone w posterunki. Pierwsza droga, na której w roku 1925 zorganizowano pogotowie drogowe, była to droga ciągnąca się z Brukseli do Ostendy. Okazało się jednak, przy bliższem doświadczeniu, że sygnalizacja na tym odcinku pozostawiała wiele do życzenia i posterunki zostały gruntownie przerobione.

Członkowie wycieczki udają się do garażu, urządzonego w budynku przylegającym do lecznicy Czerwonego Krzyża i podziwiają 7 ambulansów sanitarnych, używanych codziennie dla przewożenia chorych i rannych.

Trafiają się dnie, gdy samochody sanitarne wykonują do 25 przejazdów. Niedawno jeden z samochodów udał się nawet do Szwajcarji, przewożąc rannego. Bardzo pokaźny materjał sanitarny pierwszej pomocy znajduje się obok; nosze, apteczki, rozmaite przyrządy, nawet pudełka zapałek. Na wypadek katastrofy wszystko jest przewidziane i gotowe. Przy pierwszem wezwaniu samochody wyruszają, zabierając personel i materjał ratowniczy.

W obszernym składzie znajdują się łóżka (1000 sztuk), koce, i materace. Na wypadek powodzi łóżka byłyby niezwłocznie wysłane do miejscowości najbardziej dotkniętych.

Po zwiedzeniu Louvain i Léodium wycieczka przekracza granicę holenderską i zatrzymuje się w Maestricht, gdzie p. Ten Hope członek Holenderskiego Czerwonego Krzyża i organizator pogotowia drogowego w Holandji objaśnia przybyłym gościom organizację posterunków pogotowia drogowego w Holandji.

W lutym 1931 roku zaopatrzono w pierwsze posterunki pogotowia drogowego drogę prowadzącą od granicy belgijskiej do Amsterdamu. Obecnie, czyli w przybliżeniu w rok później, wszystkie drogi w Holandji są już zaopatrzone w posterunki pogotowia drogowego. Na 1.700 klm. szosy Holandja posiada 325 posterunków. W przeciągu ubiegłego roku posterunki okazały pomoc w 506 wypadkach.

Wycieczka wyrusza do Gronsveld miejscowości oddalonej o 6 klm. od Maestricht. P. Russel prezes Limburskiego okręgu Holenderskiego C. K., pragnie wykazać sprawność posterunków ratowniczych w Holandji. Telefonuje do Czerwonego Krzyża w Maestricht i do lekarzy, zamieszkałych niedaleko Gronsvelda, że zdarzył się poważny wypadek samochowy. W cztery minuty później pierwszy lekarz przybywa na miejsce, po kilku chwilach pędzący jak bolid samochód przywozi jeszcze dwuch lekarzy i sanitarjuszy, zaopatrzonych w całkowity materjał pierwszej pomocy. W ściśle 14 minut po zatelefonowaniu samochód sanitarny przybywa z Maestricht".

R. Crouquet.

Z żałobnej karty

Po zgonie Ks. Szambelana Plenkiewicza.

Zgon ś. p. Ks. Szamb. Plenkiewicza, tego nieprzeciętnego w swych wysiłkach i owocach pracy społecznika, okryła żałobą i sztandar Czerwonego Krzyża, pod którym tyle lat pracował. To też nad trumną, stojącą u mogiły oddał zmarłemu hołd p. Minister Darowski, imieniem Zarządu Głównego, Okręgu Kieleckiego i Oddziału P. C. K. na pow. Będziński.

Jako ten, który miał zaszczyt ostatnie pięć lat współpracować blisko na niwie Czerwonokrzyskiej ze zmarłym ś. p. Ks. Szamb. Plenkiewiczem, pragnę uwydatnić tę główną zasługę, jaką ś. p. Ks. Szambelan posiadał dla Stowarzyszenia, a która była wynikiem tego rysu, o którym wspomniał nad grobem p. Dr. Budzyński, charakteryzując zmarłego jako człowieka niezwykłego hartu, wytrzymałości, a nawet może pewnego uporu w przeprowadzaniu zamierzonego celu. Będąc założycielem Stowarzyszenia na tutejszym terenie zmarły rozwijał działalność Czerwonokrzyską szczególniej ożywioną i owocną w chwili zmagania się naszej wskrzeszonej Ojczyzny z nawałą bolszewicką, a potem w czasie powstań Śląskich. Ile to osób pamięta, jak część plebanji ś. p. Ks. Szambelana zamieniła się w szwalnię, w której krajano płótno, gazę i szyto bieliznę, szykowano materjał opatrunkowy, który szedł



S. p. Ksiądz Szambelan Plenkiewicz.

na teren działań wojennych. To samo powtórzyło się w czasie Powstań Śląskich.

Lecz ustały działania wojenne, zainteresowanie tak gorące Czerwonym Krzyżem, który niósł pomoc żołnierzowi naszej młodej, własnej armji, ostygł. Ludzie przemęczeni wojną, szczęśliwi, że się skończyła, że przyszedł kres tym strasznym cierpieniom i spustoszeniom, nie dopuszczali myśli o nowej wojnie i dlatego wydało im się, że i Czerwony Krzyż jest niepotrzebny. Zainteresowanie działalnością Czerwonego Krzyża malało z dnia na dzień, ilość członków gwałtownie opadała. Tylko w niewielu ośrodkach trwała ciągłość pracy i właśnie Sosnowiec, dzięki temu hartowi i wytrwałości ś. p. Ks. Szambelana należał do tych niewielu ośrodków. Rozumiał, że choć ustały działania wojenne, ale nie może ustać działalność Stowarzyszenia, opartego na miłości bliźniego, gdyż zawsze i wszędzie potrzeba okazania miłosierdzia jest i będzie.

Dlatego nagromadzone w okresie wznowionej działalności materjały sanitarne skrzętnie przechowywał, składki od członków nadal zbierał, fundusze gromadził, zasoby materjałowe powiększał i dzięki temu utrzymał Czerwony Krzyż życia społecznego. Aż, jak sam zwykł mawiać, przyszli młodsi od Niego i zdjęli z Jego wyłącznej odpowiedzialności trud, którego miał wiele w innych dziedzinach i poprowadzili Oddział ku dalszemu rozwojowi. Ale nie znaczyło to, że zaprzestał swej pracy na polu Czerwonokrzyskiem. Będąc w początku istnienia Stowarzyszenia Prezesem Okręgu, jaki tu wtedy istniał, został potem vice-Prezesem Komitetu Honorowego i I-szym vice-Prezesem Zarządu Oddziału P. C. K. na powiat będziński, piastując jednocześnie i do ostatniej chwili godność Prezesa Zarządu Koła P. C. K. w Sosnowcu.

Oddawszy ster spraw w ręce nowego Zarządu, brał w jego pracy żywy udział, będąc jeszcze w przeddzień nieodżałowanej śmierci w biurze Polskiego Czerwonego Krzyża. Przez szereg lat gościł pod swym dachem nietylko zupełnie bezinteresownie, ale nawet ze szkodą dla swej własnej kancelarji, biuro Czerwonego Krzyża; bez zastrzeżeń oddawał swój samochód do dyspozycji Oddziału, ułatwiając zarówno organizowanie Kół, jak i utrzymywanie kontaktu z nimi, zawsze chętnie służył swą życzliwością i doświadczoną radą.

Za te zasługi, Polski Czerwony Krzyż odwdzięczył Mu się tem, co ma najdroższego — swą odznaką honorową, jak powiedział nad grobem p. Min. Darowski. Cześć Jego pamięci!

Dr. K. Ryder.

Ś. p. Hr. Julja Alexandrowicz.

Na początku czerwca zmarła w Warszawie w 84 roku życia hr. Julja Alexandrowicz, niestrudzona pracownica na polu społecznem, pionerka idei pielęgniarstwa w Polsce, członek pierwszego Komitetu Głównego P. C. K., odznaczona honorową odznaką I-stopnia Polskiego Czerwonego Krzyża, Liczne zastępy pielęgniarek odprowadziły Zmarłą na miejsce wiecznego spoczynku. Przewodnicząca Korpusu Sióstr P. C. K. hr. Marja Tarnowska wygłosiła na cmentarzu przemówienie podnoszące wielkie zasługi Zmarłej i podkreślające wybitną rolę, jaką odgrała w krzewieniu pielęgniarstwa w przedwojennej Polsce.

„Nad trumną ś. p. Julji Alexandrowicz w imieniu tych wszystkich, które się poświęciły zawodowi pielęgniarskiemu, t. j. sióstr Polskiego Czerwonego Krzyża, pod którego znak zmarła zapisała się w czasach wojny, i zawodowych pielęgniarek, które Ją mianowały swoim członkiem honorowym — pozwalam sobie zabrać głos, by złożyć Jej nasz hołd głęboki i z całem zrozumieniem, jakim przykładem dla nas było Jej życie — pożegnać Ją na zawsze.

W czasach, kiedy zasady racjonalnego pielęgniarstwa zaczynały dopiero kiełkować na zachodzie, a w Polsce jeszcze były zupełnie nieznane — ś. p. Julja Aleksandrowicz intuicją przedziwną wiedziona stała się apostołem nowej idei, pionierką nowego zawodu kobiecego, w Jej wykonaniu opartego na najszczytniejszych przesłankach. Cały ból serca po stracie ukochanej Matki, zabitej w tragicznej katastrofie na stopniach kościoła św. Krzyża, cała wizja tego strasznego przeżycia, które przed oczyma mło-

dej dziewczyny, oszalałej z bezsilnej rozpaczy, wówczas się rozegrało — przetrawiła, przekuła w swej szlachetnej duszy na gorący płomień miłości tych, co cierpią i potrzebują pomocy. Tym cierpiącym, chorym czy rannym, oddała się panna Julja bez zastrzeżeń przez cały swój długi i pracowity żywot, — do ostatniej chwili, dokąd Jej biedne, chore ręce mogły pracować ,opatrywała i leczyła cudze rany. Ale praca Jej była czemś więcej niż osobiste, choćby najszczytniejsze miłosierdzie. Ś. p. panna Julja swą działalnością założyła kamień węgielny pielęgniarstwa polskiego. Nie mając tutaj możliwości kształcenia się w tym nowym dla kobiet inteligentnych zawodzie — spędziła w Niemczech i Szwajcarji parę lat, ucząc się sama, aby móc później uczyć innych, — zwiedzając i praktykując w szpitalach, by do gruntu pracę poznać. Wróciwszy do kraju zakłada pierwsze bezpłatne ambulatorjum-przychodnię dla niezamożnych chorych, gdzie sama od świtu do nocy opatruje, prowadzi wszystko, kształci cały zastęp pielęgniarek, zaprawia szeregi młodych kobiet do pracy społecznej. Miała, jak wspomniałam, przedziwne zrozumienie i poczucie pracy społecznej na tem polu. Jej ambulatorjum było prototypem dzisiejszych, wspaniałych ośrodków zdrowia, którymi słusznie szczyci się Warszawa, — tak jak Jej szpital pod wezwaniem św. Antoniego na ul. Topiel stał się wzorem pielęgniarstwa szpitalnego. Ileż ten ukochany przez Nią szpital kosztował Ją trudów, zabiegów, wysiłków, nieprzespanych nocy nawet na sali balowej, aby tylko zdobyć środki na jego utrzymanie.

Ale znała Ją cała Warszawa. Gdy panna Julja prosiła o datek — nikt nie byłby śmiał odmówić.

Takiej pracy ciężkiej i ofiarnej z przekreśleniem własnego „ja" oddała panna Julja całe swoje życie. Nie założyła własnego ogniska domowego, nad szczęściem osobistem przeszła pogodnie do porządku dziennego. Służyła bliźnim — bogaty czy biedny, gdy cierpiał, stawał się Jej bliskim. Nieraz długą drogę odbyła i duży trud poniosła, aby oddać komuś to, coby się wydawało małą przysługą.

Ostatnią była ze swego rodu. Z jej śmiercią kończą się dzieje zasłużonej rodziny Alexandrowiczów. Nie zostawiła dzieci których życie byłoby dalszym ciągiem Jej pięknego życia, — ale zostawiła to, co jest najpiękniejszym i najcenniejszym plonem każdego żywota ludzkiego: czyny i przykład. Ten przykład bierzemy my, pielęgniarki, jako spuściznę po zmarłej. Jej ideałom Służby Bożej i spełnienia dobrowolnie przyjętego obowiązku ślubujemy wierność i tym ślubowaniem tu, przy Jej trumnie żegnamy Ją z największą czcią i głębokim żalem".

Czerwony Krzyż zagranicą

Francuski C. Krzyż i menonici rosyjscy.

Na prośbę Międzynarodowego Biura Nansena Francuski Czerwony Krzyż zajął się bardzo troskliwie partją uchodźców rosyjskich menonitów, jadących ze środkowej Syberji przez Charbin, Szanghaj, Marsylję i Havre do Paraguaju. Około 400 uchodźców przybyło do Marsylji na francuskim statku „D'Artagnan", podróż ich z Syberji do Charbina, a następnie do Szanghaju była niezmiernie utrudniona dzięki zaburzeniom na Dalekim Wchodzie.

Po rozmaitych przeszkodach udało się im ostatecznie odpłynąć z Szanghaju, zabrali oni z sobą zgrzybiałych starców i sporo drobnej dziatwy. Gdy „D'Artagnan" wpłynął do portu w Marsylji, uchodźcy menonici zebrali się na przodzie statku i obnażywszy głowy, zaśpiewali chórem dziękczynną pieśń religijną.

Na przystani w Marsylji stało ze 20 pielęgniarek Francuskiego Czerwonego Krzyża oczekujących na przybycie uchodźców, któremi zajęły się one niezwłocznie, opiekując się niemi aż do chwili ich wyjazdu do Paryża. W Paryżu Menonici nie opuszczając dworca spędzili parę godzin pod opieką przestawicieli Francuskiego Czerwonego Krzyża. Przybył również na dworzec dr. Humbert z Ligi C. K., zrobiono kilkanaście opatrunków i udzielono porad kilkorgu chorym dzieciom. W Hawrze gdzie uchodźcy zatrzymali się kilka dni przed wyjazdem do Paraguaju Czerwony Krzyż zorganizował poradnię, która okazała się bardzo potrzebną zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Roztoczono między innemi opiekę nad młodą matką, i jej kilkodniowem dzieckiem, urodzonem podczas podróży na morzu.

Uchodźcy odpłynęli do Buenos - Aires skąd mieli się udać do miasta Assuncion w Paraguaju, gdzie byli oczekiwani przez swoich współwyznawców osiedlonych tam w charakterze kolonistów.

Przypominamy naszym czytelnikom, że za panowania Katarzyny II niemieccy wy-



Przejazd rosyjskich Menonitów przez Francję.

znawcy sekty menonitów powstałej w XVI wieku w Szwajcarji otrzymali prawo wjazdu do Rosji i osiedlili się w południowych guberniach państwa rosyjskiego, gdzie założyli liczne i kwitnące kolonję. Znakomici pracownicy, wstrzemięźliwi i oszczędni, menonici byli naogół zamożni. Ze względu na obowiązujące przepisy swej sekty byli oni zwolnieni od zbrojnej służby wojskowej. Pod koniec XIX stulecia szykany rządu rosyjskiego zniewoliły menonitów do opuszczenia południowej Rosji i do emigrowania bądź do Stanów Zjednoczonych, bądź na Syberję. Chaotyczne warunki, panujące obecnie na Dalekim Wschodzie spowodowały, iż menonici usiłują wszelkiemi sposobami wyjeżdżać partjami do Ameryki gdzie posiadają w Stanach Zjednoczonych i w Amer. Poł. licznych współwyznawców.

Organizacja i administracja szpitali we Włoszech, w Chili i w Japonji.

WŁOCHY.

W Italji istnieje instytucja szpitalnictwa o charakterze filantropijnym i prawnym, mająca za zadanie czuwanie nad należytem organizowaniem opieki lekarskiej nad ubogimi chorymi. Środki tej instytucji płyną z trzech źródeł: od państwa, miast i gmin wiejskich. Chorzy, mający prawo do korzystania z dobrodziejstw instytucji, powinni wykazać się dowodami ubóstwa i niemożnością leczenia się u siebie, w domu. Na dowody te składają się: decyzja mera (podesty) i władz samorządowych oraz świadectwo lekarskie. Jeżeli w ciągu leczenia chorego ubogiego, np. w szpitalu, okaże się, że sytuacja jego materjalna poprawiła się, administracja tego szpitala decyduje, czy dany chory ma pozostać nadal w stanie chorych w tym samym zakładzie leczniczym dobroczynności publicznej, czy też ma być przeniesiony gdzieindziej.

JAPONJA.

W administracji szpitali japońskich zaznaczają się 4 strony działalności: zagadnienia czysto administracyjne, leczenie chorych, sprawy farmaceutyczne i pielęgniarstwa. Sprawy administracyjne spoczywają w rękach dyrektora szpitala przy pomocy sekretarza, którym jest lekarz, równocześnie obyty ze sprawami gospodarczemi. Sprawy finansowe powierzone są skarbnikowi - specjaliście, który współpracuje z sekretarzem.

L. Z.

Według „Nosokomeion" Nr. 3 — 1931.

Brytyjski Czerwony Krzyż.

Jedna z drużyn ratowniczych Brytyjskiego C. K. w hrabstwie Surrey podała opis ciekawych ćwiczeń ratowniczych, polegających na spuszczaniu z wysokości i na podnoszeniu do góry wzdłuż pochyłości poszkodowanego pacjenta.



Demonstrowanie pokazów ratowniczych zorganizowanych przez Angielski Czerwony Krzyż.

Z życia i z prasy.

Nowe, wybitne dzieło o gazoznawstwie.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża przystąpił do wydania tłumaczenia dzieła prof. senatora dr. Aleksandra Lustiga, wybitnego uczonego włoskiego p. t. „Fizjopatologja i terapja zatruć chemicznemi środkami bojowemi", wydanego w r. 1932. Dzieło to w tłumaczeniu ppłk. Stanisława Przychockiego z Wojsk. Inst. Przeciwgazowego stanowi dzisiaj jedyną pracę, która zawiera najnowsze zdobycze z dziedziny patologji i terapji zatruć gazami bojowemi, usystematyzowane i podane w sposób zwięzły, jasny i przystępny. Na szczególne wyróżnienie zasługują rozdziały: patologja ogólna zatruć, leczenie uszkodzonych środkami duszącemi i parzącemi oraz następowe i późne schorzenia po uszkodzeniu. Również rozdziały o ratownictwie zatruć tlenkiem węgla, opis aparatów ratowniczych, rozdział o taktyce broni chemicznej oraz o statystyce strat poniesionych przez strony walczące w czasie wojny światowej — w bardzo jasny i przystępny sposób umożliwia czytelnikowi zapoznanie się z temi, tak żywotnemi zagadnieniami.

Bardzo liczne przypiski tłumacza wprowadzają do dzieła najnowsze zdobycze doświadczalne, najnowsze poglądy w dziedzinie patologji i ratownictwa zatruć gazami. Dzieło w ten sposób ujęte będzie jedynym dotychczas w Polsce podręcznikiem, który będzie zawierać przystępną, a zarazem wyczerpującą całość zatruć gazowych i ich lecznictwo w dobie obecnej. Praca ta, w myśl istniejących zaleceń, winna się znaleźć w ręku każdego lekarza na stanowisku administratora lub higjenisty, a również każdy klinicysta i lekarz praktyk, znajdzie w niem wiele wiadomości i wskazówek z tej dziedziny medycyny, posiadającej dzisiaj tak doniosłe znaczenie.

Zależy niezmiernie na skutecznem propagowaniu omawianego dzieła, które na zasadzie uzyskanych opinji wybitnych rzeczoznawców uważane jest za bardzo ważny czynnik przygotowania organizacji ratownictwa i leczenia uszkodzeń chemicznych. Dzieło to ukaże się w najbliższych tygodniach i będzie w sprzedaży za cenę zł. 12. Ze względu na szczupłą ilość nakładu prosimy o wcześniejsze zamawianie tegoż dzieła. Zamówienia należy kierować pod adresem: Zarząd Gł. P. C. K. Warszawa, ul. Smolna 6, wpłacając równocześnie na konto Zarządu Gł. P.C.K. w P.K.O. Nr. 10.540 sumę zł. 12.—, poczem dzieło zostanie wysłane pod podanym adresem, bez zaliczenia kosztów przesyłki.

Wyszły z druku dwie nowe prace z dziedziny gazoznawstwa:

1) **kpt. Z. Marynowski** — „Pomieszczenie przeciwgazowe" (masowa obrona ludności cywilnej). Cena zł. 2.50 gr.

2) **Inż. S. Korolec** — „Chemiczne środki bojowe". Wyd. II. Cena zł. 4.

Wydawnictwa te, traktujące o sprawach nader żywotnych, mogą się bardzo przydać jako podręczniki na kursach dla podinstruktorów w rękach instruktorów głównych drużyn ratowniczych P. C. K.

O ile Okręgi i Oddziały życzą sobie nabywać w/w podręczniki, prosimy zapotrzebowywać je bezpośrednio z Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa, Nowy Świat 69.

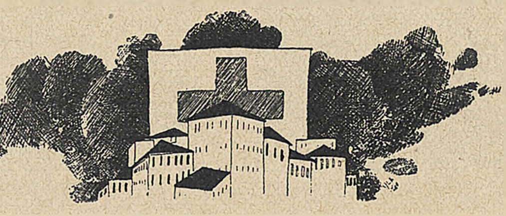
MARJA LEŚNIEWSKA: Rozwój Ochrony Macierzyństwa Robotnicy w Przemyśle Polskim. Wyd. Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. 1931 r.

Wydawnictwo powyższe zawiera szereg spostrzeżeń w zakresie opieki nad matką robotnicą, ich dzieckiem, opieki, której jednym z przejawów są żłobki przy fabrykach.

Żłobków takich przy większych fabrykach i instytucjach państwowych (Monopol Spirytusowy, Tytuniowy, Państwowa Kopalnia Skarbowa i t. d.) powstaje więcej.

Szereg drobnych ilustracyj zaznajamia czytelnika poglądowo z metodami pracy w żłobku, z opieką higieniczno-lekarską, racjonalnem odżywianiu niemowląt, pielęgniarstwem i t. d.

Wydawnictwo wyczerpuje wszystko, co w tej dziedzinie można powiedzieć, a ponadto uzupełnione jest Regulaminem żłobków fabrycznych, regulaminem pracy pielęgniarskiej stacji opieki nad matką i dzieckiem przy zakładzie pracy, oraz odpowiedniemi wykresami poglądowemi.



Dział urzędowy Zarządu Głównego P. C. K.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
L. 3001.

Warszawa, dn. 23 maja 1932 r.

W sprawie poparcia P. C. K. przez władze wojskowe.

Do
Zarządu Okręgu (15) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Zarząd Główny P. C. K., podając do wiadomości poniżej zamieszony odpis rozkazu Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. II do podwładnych formacji wojskowych o popieranie Polskiego Czerwonego Krzyża, jako dowód życzliwego ustosunkowania się władz wojskowych do zadań PCK., prosi uprzejmie Zarząd Okręgu o odpowiednie wykorzystanie go, celem wyjednania podobnego rozkazu odnośnego D. O. K., mającego swoją siedzibę na terenie Okręgu.

Otrzymuje: Okr. Lubelski na pismo
L. 413 z dn. 22.4.32.

DOWÓDZTWO OKRĘGU KORPUSU NR. II
Nr. 035/II. San. 32.

Odpis (z odpisu).

P. Cz. K. — współpraca z wojskiem
Lublin, dnia 15 lutego 1932 r.

(według rozdzielnika).

P. Cz. K. tak w czasie pokoju, jak i w czasie wojny spełnia swe szczytne zadania, polegające na moralnej i materjalnej współpracy z wojskiem i ludnością cywilną, a mianowicie:

1. niesienie pomocy doraźnej podczas katastrof żywiołowych, głodu i epidemji przez odżywianie ludności, pomoc lekarską szpitalną i ambulatoryjną.
2. wychowanie młodego pokolenia w duchu idei humanitarnej.
3. przygotowanie zapasów materjałowych, wyszkolenie drużyn walki przeciwgazowej, kadr lekarskich oraz sióstr miłosierdzia na czas wojny dla niesienia pomocy walczącym wojskom oraz ludności cywilnej w obliczu pożogi wojennej.
4. opieka nad jeńcem wojennym, wymiana ich, odszukanie zaginionych oraz wymiana korespondencji między wrogiem, a ludnością cywilną, poszukującą swych najbliższych, służących czynnie w armji.
5. Interwencja i zapobieganie skutkom i metodom prowadzenia wojny.

Wobec powyższego kadry oficerskie i podoficerskie nie mogą być biernymi świadkami zmagań P. C. K. nad trudnościami w osiąganiu zamierzonych celów.

Wszyscy winniśmy poprzeć moralnie i materjalnie wysiłki P. C. K.

W tym celu Komendanci garnizonów zarządzą w swych garnizonach odprawy oficerskie i podoficerskie, celem przystąpienia w charakterze członków czynnych do Tow. P. C. K., obowiązania się do szerzenia idei P. C. K., mając na widoku tę wszechstronną akcję P. C. K. na wypadek wojny.

Tylko wtedy P. C. K. będzie mógł osiągnąć swe zamierzone cele i stanąć na wysokości swego zadania, o ile każdy obywatel polski uważać będzie za swój święty obowiązek być czynnym członkiem P. C. K., podobnie jak to ma miejsce w Amerykańskim Czerw. Krzyżu, dzięki czemu A. C. K. miał możność wkraczać nawet w obce kraje i z samozaparciem się siebie i z olbrzymim nakładem środków nieść pomoc materjalną i duchową, a którą niejeden z nas, żołnierzy, pamięta z własnych wojennych przeżyć.

Zrozumienie to zaakcentuje żołnierz polski, zapisując się na czynnego członka P. C. K., wkładając drobny datek miesięczny.

Dla orjentacji podaję, że są trzy rodzaje członków P. C. K.:

1. **dożywotni** — wpłacający jednorazowo 100 zł. i otrzymujący specjalną odznakę P. C. K.;
2. **rzeczywiści** — wpłacający składkę miesięczną — 25 gr. (oficer);
3. **wspierający** — wpłacający składkę miesięczną — 10 gr. (podoficer).

Uchwały powzięte na odprawach oficerskich i podoficerskich Komendanci garnizonów ogłoszą w swym rozkazie dziennym i zobowiążą lekarzy formacji do zbierania zadeklarowanych kwot przy miesięcznej wypłacie poborów.

Zebrane kwoty nacz. lekarz garnizonu przekazywać będzie do miejscowego Zarządu P. C. K., meldując do 5-go każdego miesiąca Szefowi Sanitarnemu O. K. II, ilu członków wpłaciło miesięczną składkę, ilu nie wpłaciło, oraz zebraną kwotę.

Na naczelnego lekarza garnizonu wkładam pozatem obowiązek współpracy z miejscowym oddziałem lub kołem P. C. K. wyrażającej się w pomocy fachowej dla osiągnięcia zadań P. C. K.

Otrzymują do wykonania:

Komendanci garnizonów: Lublin, Chełm, Zamość, Kraśnik, Tomaszów, Krasnystaw, Hrubieszów, Kowel, Sarny, Łuck, Włodzimierz, Dubno, Równe, Ostróg, Krzemieniec.

(—) Dowódca Okr. Korp. Nr. II
Dobrodzicki, gen. bryg.

(—) Szef Sanitarny O. K. II
(—) Dr. Szalla, płk.

Do wiadomości:

Okręgowy Zarząd P. C. K. w Lublinie,
Okręgowy Zarząd P. C. K. w Łucku.

Za zgodność:
Inspektor Okręgowy
(—) K. Janiszewski.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
Nr. 3367
W sprawie dźwiękowego filmu propagandowego P. C. K.

Warszawa, dn. 9.VI.1932 r.

Do
Zarządu Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża

PISMO OKÓLNE.

Zarząd Główny niniejszym podaje do wiadomości Okręgów, iż film propagandowy P. C. K. został udźwiękowiony by mógł być wykorzystany przez kina zaopatrzone w dźwiękową aparaturę.

Wysoka cena filmu w wersji dźwiękowej wynosząca 1.425 zł. nie pozwoli każdemu Okręgowi nabycia go na własność, co biorąc pod uwagę Zarząd Główny postanowił wypożyczać Okręgom i Oddziałom udźwiękowiony film P. C. K.

Warunki wypożyczania są następujące:

1) Okręgi nadsyłają do Zarządu Głównego zapotrzebowanie na wypożyczanie filmu z podaniem liczby tygodni trwania wypożyczenia. Zapotrzebowanie to winno obejmować zapotrzebowania poszczególnych Oddziałów w Okręgu;

2) Koszt wydzierżawienia filmu wynosi 30 zł. za każdy tydzień, przyczem nie będą wliczane 4 dni na przesyłkę i zwrot filmu. Opłatę za wydzierżawienie filmu, zależnie od liczby tygodni, w wysokości 30 zł. tygodniowo — wpłacać należy na konto Zarządu Gł. PCK. Nr. 656 w PKO. przy zamawianiu filmu. Koszt wysyłki filmu pobrany zostanie za zaliczeniem;

3) Zarząd Główny wypożycza film tylko Okręgom, które ze swej strony mogą wypożyczać Oddziałom. Wszelkie rozliczenia i korespondencje dotyczące wypożyczenia filmu będą uskuteczniane li tylko z Okręgami;

4) Okręg odpowiada całkowicie za całość filmu;

5) Zarząd Gł. nie bierze odpowiedzialności za terminowe nadesłanie filmu na żądany okres, a to ze względu posiadania zaledwie 2-ch dźwiękowych filmów. O terminie w jakim film będzie mógł być dostarczony uprzednio Zarząd Gł. zawiadomi Zarząd Okręgu.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
L. dz. 3382.
Ankieta w sprawie pogotowia drogowego.

Warszawa, dn. 10 czerwca 1932 r.

Do
Zarządu Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża

PISMO OKÓLNE.

Na jesieni r. b. odbędzie się posiedzenie Międzynarodowej Konferencji w sprawie organizacji pogotowia drogowego i jego stanu w różnych krajach. Ze strony Polski wypadnie złożyć sprawozdanie z dotychczasowej akcji na tem polu u nas przy udziale P. C. K. W tym celu Zarząd Główny musi posiadać dane o stanie sprawy w Okręgach i, powołując się na swe okólniki L. 3664 z 6.V 1931 r. i L. 4289 z dn. 8.IV 1931 r., prosi o wypełnienie załączonego kwestjonarjusza wzorem roku ubiegłego i o zwrot takowego na termin nieprzekraczalny 1.VIII r. b.

Równocześnie zwracamy się do właściwych czynników oficjalnych o współdziałanie i ułatwienie P. C. K. przy zbieraniu danych do kwestjonarjusza tak, jak to miało miejsce w r. 1931.

KWESTJONARJUSZ
O ORGANIZACJI POGOTOWIA DROGOWEGO.

1) **Data utworzenia pogotowia drogowego:** o ile podobna organizacja nie istnieje, czy jest przewidziana? (nie dotyczy Okręgu).
2) **Jaka władza wszczęła tę akcję?** (nie dotyczy Okręgu).
3) **Przyjęte zasady:** udzielanie pomocy ofiarom wypadków na miejscu, czy też w szpitalu, objekty (posterunki) stałe: dom, namiot, barak; objekty ruchome: samochód, motocykl.
4) **Personel:** ilość osób, z kogo się rekrutuje, szkolenie, czy personel jest płatny? czy otrzymuje odszkodowanie?
5) **Materjał sanitarny:** wykaz materjału sanitarnego, znajdującego się na każdym posterunku, zawartość apteczek drogowych, jak się odbywa dokompletowanie zużytych materjałów?
6) **Sposoby alarmowania:** telefon? czy publiczny, czy też przeznaczony jedynie dla posterunku?
7) **Ewakuowanie rannych:** czy za pomocą wozów sanit. specjalnych, czy też za pomocą samochodów prywatnych?
8) **Sygnalizacja na miejscu posterunku:** wzór tablicy sygnalizacyjnej: wymiary, barwa napisy, miejsce umieszczenia.

   Sygnalizacja na przestrzeni pomiędzy posterunkami i w jakiej odległości od posterunków? Wzór tablicy, umieszczonej pomiędzy posterunkami? wymiary, barwa, napisy, miejsce umieszczenia.
9) **Koszta instalacji posterunku drogowego:** tablicy, słupa, apteczki ratown. i t. p., koszta utrzymania posterunku w ciągu roku: jaka władza pokrywa koszta utworzenia posterunku, koszta funkcjonowania, koszta kompletowania materjału: Czy poszkodowani są obowiązani do uiszczenia opłat? czy wezwani lekarze pobierają opłatę? od kogo? czy na zasadzie umowy, czy dowolnie (ad libitum)?
10) **Organizacje sprawujące kontrolę nad wyszkoleniem** personelu i nad kompletowaniem materjału sanit., ile razy na rok posterunki podlegają inspekcji?
11) **Statystyka:** ilość posterunków drogowych? ilość wypadków? ilość osób, które skorzystały z pomocy posterunku? ilość osób zabitych: jadących samochodami, przechodniów, ilość uszkodzonych (rannych).
12) **Mapy drogowe z wykazem posterunków:**
13) **Porozumienie z towarzystwami turystycznemi:**
14) **Współpraca z innemi organizacjami:**

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
Nr. 3491.
Uchwały Komitetu Gł.

Warszawa, dn. 16 czerwca 1932 r.

Do
Zarządu Okręgu (15) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Zarządu Okręgu następujące uchwały Komitetu Gł., zapadłe na posiedzeniu w dn. 28 maja r. b. i przyjęte przez Zarząd Główny P. C. K. na posiedzeniu w dn. 8 czerwca r. b. do wykonania:

1) Komitet Gł. P. C. K. po rozpatrzeniu sprawozdania z działalności Stowarzyszenia P.C.K. i bilansu za rok 1931, zamykającego się po stronie przychodów i rozchodów sumą zł. 9.191.547.99 postanawia: sprawozdanie oraz bilans za r. 1931 przyjąć i przedstawić go do zatwierdzenia Walnemu Zgromadzeniu Stowarzyszenia P. C. K., mającemu się odbyć w dn. 29 maja 1932 r., z wnioskiem o udzielenie Zarządowi Gł. absolutorjum;

2) Przyjęto do wiadomości, że w myśl § 31 pkt. 2 i § 40 pkt. 4 statutu P. C. K. w roku bieżącym ustąpili wg. starszeństwa następujący PP.

Członkowie Komitetu Gł.

1) Gorczycki Władysław płk. dr., 2) Hubicki Stefan gen. dr., 3) Hummel Bogumił inż., 4) Jezierski Władysław hr., 5) Lenc Konstanty mec., 6) Raźniewski Zygmunt płk. dr., 7) Sołtan Władysław wojewoda, 8) Szarzyński Dymitr dyr., 9) Wieniawski Antoni, 10) Wroczyński Czesław dr. oraz

Zastępcy Członków Komitetu Gł.:

1) Hołyński Jan, 2) Kryński Leon prof. 3) Trzeciak Leon, 4) Wojnicz-Sianożęcki płk.;

3) Komitet Gł. na zasadzie § 41 pkt. m. statutu P. C. K. uchwala:

a) utrzymać nadal wysokość składki członkowskiej dla członków rzeczywistych na zł. 3.—rocznie, zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia P.C.K. z 28 kwietnia 1928 r.,

b) zlecić Zarządowi Gł. wystosowanie do Okręgów i Oddziałów P. C. K. odpowiedniego okólnika, by ściśle przestrzegały wyżej wymienioną uchwałę;

4) Komitet Gł. uważając wniosek Okręgu Warszawskiego , dotyczący zmiany statutu w przedmiocie brania udziału przez delegatów Komitetów Okręgowych do Komitetu Gł. w Walnych Zgromadzeniach Stowarzyszenia P. C. K. za wymagający dokładniejszego opracowania, przekazuje go w tym celu Komisji Org.-Prawnej, zobowiązując ją do przedłożenia opinji Komitetowi Gł. w przeciągu ½ roku;

5) Komitet Gł. po wyczerpaniu dyskusji większością głosów uchwalił pierwszą część wniosku Okręgu Warszawskiego, a mianowicie: „Zarząd Gł. poczyni wobec władz państwowych starania w celu dopuszczenia Zarządów Oddziałów P. C. K. do współdziałania z władzami komunalnemi w przedmiocie wynajdywania źródeł podatkowych oraz ściągania podatku od widowisk” — uznać za bardzo pożądaną i załatwienie tej sprawy przekazać Zarządowi Gł.; 2-gą zaś część wniosku: „tytułem wynagrodzenia za czynności swoje oddziały P. C. K. będą otrzymywały do dni 10-ciu po zainkasowaniu 10% od zainkasowanego podatku brutto” — odroczyć do końca czerwca r. b. i zasięgnięcia w tym przedmiocie opinji Komisji Finansowo-Budżetowej;

6) Po wyczerpaniu spraw będących na porządku dziennym Prezes Komitetu Gł. p. hr. Potocki zgłosił wniosek o wyrażenie gorącego podziękowania Prezesowi Zarządu Gł. oraz wszystkim PP. Członkom Zarządu Gł. za ich owocną pracę dla P. C. K. uwieńczoną tam pomyślnemi wynikami, jak uzyskanie stałych opłat od widowisk na rzecz P. C. K. i przejęcie mienia b. Ros. Tow. Czerwonego Krzyża. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

C E N Y O G Ł O S Z E Ń

Na okładkach i w tekście:		Za tekstem:	
1/1 strony	400 zł.	1/1 strony	300 zł.
1/2 „	220 „	1/2 „	160 „
1/4 „	120 „	1/4 „	80 „
1/8 „	65 „	1/8 „	45 „

Za dział ogłoszeniowy i artykuły opisowe płatne redakcja nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności.

Rękopisów nadsyłanych, a niezastrzeżonych, redakcja nie zwraca i zamieszczonych nie przechowuje.

Drukarnia: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.